

Rafał Jankowski

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

ŚMIERĆ MATKI I BLISKICH MICHAŁA KAZIMIERZA RADZIWIŁŁA „RYBEŃKI” (1702–1762) W ŚWIETLE JEGO DIARIUSZA*

*Pamięci Profesor Teresy Zielińskiej
w piątą rocznicę śmierci*

Lata 1975–1985 były znaczące dla rozwoju współczesnych badań nad szeroko rozumianą problematyką śmierci w Europie w epoce nowożytnej. Opublikowano wówczas najważniejsze prace, wykształciły się podstawowe nurty badawcze i utrwaliła się terminologia¹. Problematyką śmierci i stosunku do niej człowieka zajmował się przede wszystkim Philippe Ariès, a po przetłumaczeniu jego już klasycznego opracowania *Człowiek i śmierć* na język polski, wzrosło zainteresowanie tą problematyką wśród polskich badaczy².

W kulturze polskiego baroku śmierć nie stanowiła tematu tabu, mówiono i pisano o niej wiele i szeroko. Widziano ją zresztą często w rzeczywistości społecznej, szczególnie w okresie wojen i epidemii. Ówczesny człowiek od młodości oswajał się z myślą o śmierci, a wzory kultury i religia stale przypominały mu o nieuniknionym kresie życia. Sentencja *memento mori* — pamiętaj o śmierci, była rekordy popularności. Niebezpieczeństwo przedwczesnej śmierci silniej niż dziś ciążyło nad losami ludzkości, ogromna śmiertelność noworodków była na

* Tytuł nawiązuje do artykułu Teresy Zielińskiej, *Więź rodowa domu radziwiłłowskiego w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 3, *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku: w kręgu polityki i kultury*, 1989, s. 175–190. Jego Autorka uczyła wówczas piszącego te słowa nielatego charakteru pisma Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej.

¹ Literaturę omówił M. Derwich, *Badania nad śmiercią — Europa Zachodnia* [w:] *Śmierć w dawnej Europie. Zbiór studiów*, red. M. Derwich („Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia CXXIX), Wrocław 1997, s. 11–19.

² Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992; tenże, *Rozważania o historii śmierci*, Warszawa 2007. Inne, już klasyczne, opracowania przybliżone czytelnikowi polskiemu, to: J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.*, Warszawa 1994; tenże, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony ogród*, Warszawa 2011; A. K. Turner, *Historia piekła*, Gdańsk 2004.

porządku dziennym, wyraźnie zaznaczał się też krótszy okres życia i zawodowej aktywności, niż u współczesnego człowieka³.

Śmierć członków rodziny, czy przyjaciół i znajomych, zawsze była wydarzeniem nadzwyczajnym, godnym odnotowania, a także zapamiętania. Była obecna w ówczesnych pamiętnikach i diariuszach, w których znajdujemy wiele opisów momentów odchodzenia bliskich i znajomych oraz uroczystości pogrzebowych. Pamiętnikarze wyrażali w nich swoje uczucia w konfrontacji ze śmiercią bliskich osób i znajomych. Zapiski te można porównać z zaleceniami duszpasterskimi i bogatą literaturą religijną (przede wszystkim tzw. *artis bene moriendi*), pouczającą wiernych jak odchodzić godnie w zaświaty. Diariusze oraz korespondencja znacznie lepiej niż żałobne mowy i pyszne panegiryki ukazują stosunek autorów do śmierci. Otwarcie i szczerze dają przekonujące świadectwo ludzkich uczuć. Zapiski codzienne o czynnościach wojewody nowogródzkiego Jana Miłkołaja Radziwiłła (1681–1729), spisane zapewne przez jego sekretarza, wręcz kończą się opisem śmierci ich bohatera⁴.

Diariusz jednego z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej, jakim był Michał Kazimierz Radziwiłł zw. „Rybeńko” (1702–1762), wojewoda wileński i hetman wielki litewski, pozostaje jednym z ostatnich znaczących dla dziejów Rzeczypospolitej osiemnastowiecznym tekstem pamiętnikarskim, który nie został wydany w całości⁵. Ten ogromny diariusz, najobszerniejszy tekst z zapiskami osobistymi z czasów saskich, ukazuje powierzchowność i przeciętność czołowego magnata tej epoki. Radziwiłł pisał go biorąc przykład z ojca Karola Stanisława (1669–1719), kanclerza wielkiego litewskiego, którego diariusz czynności, prowadzony przez jednego z jego sekretarzy Kazimierza Złotkowskiego, zapewne znał⁶. Był on wykorzystywany przez historyków, którzy dość powściągliwie odnoszą się do rzeczywistej wartości tego źródła. Jedynie Teresa Zielińska stwierdziła, że diariusz Rybeńki „jest ciągle jeszcze źródłem niedocenionym

³ Polską literaturę i źródła omówili: M. Derwich, *Les recherches sur la mort — Pologne* [w:] *Śmierć w dawnej Europie*, s. 21–27 i J.-L. Lemaître, M. Derwich, *Pour un répertoire des obituaires Polonais* [w:] tamże, s. 29–43. Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *Homo viator — mundus — mors*, Warszawa 1988; teże, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992; B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej* („Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia CXIX), Wrocław 1995; teże, *Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich* („Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia XCV), Wrocław 1991; Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 332–348.

⁴ AGAD, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa (Akta majątkowe i gospodarcze dawniejsze), nr 8 (zapiski z okresu 1 I 1724 — 20 I 1729), s. 413 (20 I 1729 r.).

⁵ Zob. ostatnio wydany fragment: *Podróże litewskiego magnata do Gdańska, Człuchowa, a nawet dalej... Fragment „Diariusza” Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1721, 1737 i 1752*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013.

⁶ B. Królikowski, *Wśród Sarmatów. Radziwiłłowie i pamiętnikarze*, Lublin 2000, s. 73–74 i 196. Zob. późną kopię diariusza Karola Stanisława Radziwiłła z okresu 1 V 1689 — 29 XII 1718 r. (AGAD, tzw. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów — dalej: AR, dz. VI, nr II-79, kk. 139) lub kopię uwierzytelnioną z okresu 11 VI 1688 — 29 XII 1713 r. (Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, nr 977, kk. 263), teże kopii kontynuacja z okresu 1 I 1714 — 29 XII 1718 r. (AGAD, AR, dz. „Rękopisy biblioteczne”, nr 45, ss. 108). Inne diariusze Radziwiłłów z 1. połowy XVIII w. wymieniono w artykule: R. Jankowski, *Diariusze w tzw. Archiwum Warszawskim Radziwiłłów*, „Archiwa — kancelarie — zbiory”, t. 1, red. W. Chorążyczewski, R. Degen, K. Syta, Toruń 2005, s. 75, 82–83.

przez historyków, a zasługującym na większą uwagę, przede wszystkim z racji systematycznego i długotrwałego spisywania⁷, mimo monotonnych dziennych zapisek, prawie zawsze lakonicznych, rejestrujących poczynania prywatne, nie zaś publiczne autora. Zapiski ograniczone są głównie do rejestracji najprostszyc faktów z życia codziennego, jak miejsce pobytu lub jego zmiany, określenie sposobu spędzenia dnia, wzmianki o spotkaniach z ważniejszymi osobami, stanie zdrowia najbliższych, krótkich i zwięzłych notatek dotyczących posiłków⁸, polowań⁹, liczby mil przebytych każdego dnia. Bardzo rzadko pojawiają się jakieś osobiste opinie i komentarze. Praktycznie nie ma śladu uzewnętrznienia uczuć i emocji. Najciekawsze są fragmenty dziennika z podróży¹⁰ oraz opis zabiegów „Rybeńki” o rękę jego przyszłej żony, Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich (1705–1753). W na wskroś monotonnym i lakonicznym tekście uwagę zwraca wspomnienie ich spotkania: „jej pierwszy gwałt uczyniłem, bom się pocałował w końcu przy oknie”¹¹.

Pewną wartość mają informacje o działalności Radziwiłła na sejmach i sejmikach, pobycie na dworze, choć ta część z pewnością poddana była autocenzurze. Dziennik pisany był bowiem z myślą o przyszłych czytelnikach, zwłaszcza dzieciach, dla których miał stanowić przykład ojcowskiej poprawności i być dowodem na to, że był wzorową głową rodu, dbającą o krewnych, utrzymującą i pomnażającą olbrzymią fortunę domu Radziwiłłowskiego¹². Mimo tych wad, na podstawie tegoż dziennika powstają wartościowe opracowania wykorzystujące główną jego zaletę, czyli systematyczność i długotrwałość spisywania¹³. Jednak z powodu objętości pozostaje na ogół nie wykorzystywany przez badaczy. Jeśli jest przez nich przeglądany, to tylko pod kątem konkretnych lat lub miesięcy.

⁷ T. Zielińska, *Więź rodowa*, s. 175. Jerzy Dygdała zanotował we wstępie do wydanych fragmentów diariusza dotyczących podróży: „Najwięcej informacji [z lektury diariusza] mógłby wydobyć badacz historii kultury, pokazujący miałość i przeciętność czołowego ówczesnego magnata [...], a może także historyk medycyny, bo książę bardzo się przejmował stanem swego zdrowia”. *Podróże litewskiego magnata*, s. 12.

⁸ *Moda bardzo dobra smażenia różnych konfektów i innych słodkości, a także przyrządzania wszelakich potraw, pieczenia chleba i inne sekreta gospodarskie i kuchenne*, oprac. J. Dumanowski, R. Jankowski, (seria: *Monumenta Poloniae Culinaris. Polskie Zabytki Kulinarne*, red. J. Dumanowski, t. 2), Warszawa 2011, s. 26–30.

⁹ A. Mariani, *O XVIII-wiecznych praktykach łowieckich w świetle diariusza księcia Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”* [w:] *Europejskie tradycje łowieckie (Tom wydany z okazji III Międzynarodowego Kongresu Kultury Łowieckiej zorganizowanego z okazji 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego w Jachrance w dniach 30 VIII — 1 IX 2013 roku)*, red. T. J. Żuchowski, Warszawa 2013, s. 67–75.

¹⁰ J. Dygdała, *Młody magnat w drezdeńskim dworze Augusta Mocnego. Fragment europejskiej podróży Michała Kazimierza Radziwiłła z 1722 roku* [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII wieku (Materiały konferencji naukowej Kielce — Szydłowiec, 19–21 października 2000)*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 205–223; *Podróże litewskiego magnata*, passim; M. Szerszeń, *Rejs Michała Kazimierza Radziwiłła rzekami Europy (30 lipca — 28 września 1722)*, „Przegląd Historyczny”, t. 97, 2006, z. 3, s. 367–384.

¹¹ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 194 (10 II 1725 r.). Co ciekawsze urywki dotyczące miłosnych perypetii M. K. Radziwiłła opublikował A. Sajkowski, *Od Sterotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 133–153; tenże, *Staropolska miłość z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 205–262.

¹² B. Królikowski, op. cit., s. 198.

¹³ Zob. A. Mariani, op. cit., s. 67–77.

O ile mi wiadomo, tylko nieliczni historycy zajmujący się z epoką saską przeczytali go w całości.

Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła posłuży nam, aby nie tyle zrozumieć, co przynajmniej przybliżyć poglądy autora w kwestii „postawy wobec śmierci”, głównie bliskich. Pokaże nam, jak „śmierć przeżywał” w kontekście życia codziennego, ale też ukaże różne aspekty relacji zachodzących na dworze nieświeskim między żywym i zmarłymi. Poznamy jego stosunek do śmierci i życia pozagrobowego oraz to, w jakiej mierze rytuał śmierci wpływał na umocnienie więzi rodowych i społecznych. Wiodącą zapiską będzie notatka dotycząca okoliczności śmierci matki Michała Kazimierza Radziwiłła zw. „Rybeńko”.

Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746), kanclerzyna wielka litewska, była córką Hieronima Sanguszki (1651–1684/85), dworzanina królewskiego, starosty suraskiego i Konstancji z Sapiechów (1651–1691), siostrą Kazimierza Antoniego (1677–1706), marszałką nadwornego litewskiego, Pawła Karola (1680–1750), marszałką wielkiego litewskiego i Krystyny (zm. 1756), żony Władysława Jozafata (Józefata) Sapiehy (1652–1733), wojewody brzesko-litewskiego. Dnia 6 III 1692 r. poślubiła w Wilnie Karola Stanisława Radziwiłła, ówczesnego podkanclerzego litewskiego. Ich małżeństwo miało umocnić stosunki ówczesnego podkanclerzego z dworem królewskim. Anna Katarzyna była matką co najmniej 14 dzieci, z których siedmioro dożyło wieku dorosłego, w tym Michał Kazimierz zw. „Rybeńko” i Hieronim Florian (1715–1760), chorąży litewski. Znana była z despotycznego i wybuchowego charakteru, winiono ją o dziwactwa Hieronima Floriana, który znajdował się pod jej silnym wpływem. Bardzo dobrze wykształcona, przejawiała wybitne zdolności finansowe. Była współtwórczynią odbudowy olbrzymiej fortuny jej potomków. 25 III 1744 r. w punktach do testamentu stwierdziła:

fortuny im nie straciła, owszem przymnożyła. Cokolwiek było, wszystko jest, i więcej sownie zostawuję¹⁴.

W Białej 23 grudnia „o godzinie piątej z południa żyć przestała”¹⁵, a nie — jak podała Wanda Karkucińska — 23 X 1746 r.¹⁶ Wydaje się dość dziwne, że autorka biografii Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej nie sięgnęła do diariusza syna i nie sprawdziła u źródła daty śmierci swojej bohaterki, choć w swych publikacjach często go cytuje¹⁷. Wprowadziła do współczesnej literatury błędną datę, choć wcześniejsze opracowania podają poprawną datację zgonu kanclerzyny¹⁸.

Swój dziennik Mikołaj Kazimierz Radziwiłł zw. „Rybeńko” spisywał przez prawie 40 lat. Oryginalne zapiski prowadzone były przez księcia Radziwiłła na kartach kalendarzowych (oprawione później w jeden ogromny tom, którego

¹⁴ AGAD, AR, dz. XI, nr 120, s. 210. Zob. bliżej: W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 41–56; tejeż, *Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna (1676–1746) [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1987, s. 385–386.

¹⁵ M. K. Radziwiłł do J. F. Sapiehy, Biała 25 XII 1746 r. AGAD, AR, dz. IV, nr 431, s. 36.

¹⁶ Por. W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 38; tejeż, *Radziwiłłowa*, s. 386.

¹⁷ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 19 i n.; tejeż, *Radziwiłłowa*, s. 387.

¹⁸ Np.: E. Kotłubaj, *Galerja nieświeżska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 418.

okładki uległy z czasem zniszczeniu), podobnie jak wcześniej jego ojca, Karola Stanisława, od 7 II 1722 r., według ustaleń Teresy Zielińskiej¹⁹, od stycznia 1728 r. notatki mają charakter dzienny, aż do końca grudnia 1761 r. Może zresztą kontynuował je także w pierwszych miesiącach 1762 r., aż do swej śmierci, która nastąpiła 22 maja, jednak przypuszczenia tego nie możemy potwierdzić z powodu ich braku. Co roku przepisywano te notatki na czysto do kopiariusza i Radziwiłł osobistym podpisem potwierdzał, że tekst jest zgodny z oryginałem (*condordat cum oryginali*)²⁰. Oryginalny tekst urywa się na 31 XII 1760 r., a kopia jest dłuższa dokładnie o rok. Obie wersje są w pełni zgodne. Kopia może w wyjątkowym przypadku zawierać więcej informacji, gdyż w trakcie przepisywania czasem mogło nastąpić uzupełnienie i doprecyzowanie zapiski. Oryginalne wpisy w kalendarzach miały być przechowywane w bibliotece w Nieświeżu, a kopia „Diariusza” w bibliotece w Olyce. Informacje z okresu wcześniejszego uzupełnione zostały później (prawdopodobnie w latach 30. XVIII w.), na podstawie innych źródeł, w tym listów i notatek²¹.

Michał Kazimierz Radziwiłł zw. „Rybeńko” pod datą 23 XII 1746 r. zanotował w swym diariuszu, prowadzonym w miarę na bieżąco, co jeszcze bardziej uwiarygodnia odczucia autora w danej chwili:

Z Pruski świeżym cugiem równo ze dniem ruszyłem się i ujechawszy milę 1 ½ pod Buczem w korzeń oś mi się złamała, dłaczego nim drugą z Kamieńca odzyskałem karetę, kilka straciłem godzin. Jak przyszła, ruszyłem się i ujechawszy mil 2 ½ stanąłem w Wysokim. Świeżym cugiem ruszyłem się i przebywszy Bug w Wieliczkowiczach mil 4 ujechawszy stanąłem w Janowie, gdzie przepręgszy świeże konie odbieram od tegoż regenta mego list, że *manus Domini tetigt me*. Ponieważ jaśnie oświecona księżna Anna córka Hieronima i Konstancji Sapieżanki, Pawła wojewody wileńskiego, córki ksiąząt Sanguszków, żona Karola Stanisława księcia Radziwiłła, kanclerza wielkiego W[ielkego] K[sięstwa] L[itewskiego], matka i dobrodzika moja, przeżywszy lat siedymdziesiąt w pierwszym trzy miesiące po kilkuletnim paraliżu i ciemnocie z puchliny. Dziś z żalem familii i przyjaciół, a nieskomparowanym moim, że w życiu nie zostanę, o godzinie wpół do piątej z południa na pół zegarze Bogu i Stwórcy oddała duch, a naturze ostatni zapłaciła trybut. Suplikuję jako kochające dziecię, ażeby to czytać będzie o troje za jej duszę pozdrowienie Bóg zapłata będzie. W tych troskach ujechawszy mil 2, nocuję, a bardziej spoczywam w Hrudzie²².

Następnego dnia, w Wigilię Bożego Narodzenia, zanotował:

Ujechawszy milę 1 stanąłem w Białej i nie byłem dla wielkiego żalu w zamku. Stałem w probostwie. Kucję mizerną w tym nieszczęściu jadłem. Na jutrzni byłem²³.

¹⁹ T. Zielińska, *Więź rodowa*, s. 175; datę dzienną uściślił R. Jankowski, *Diariusze*, s. 75.

²⁰ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 48 i n. (po zapisce z 31 XII 1720 r.).

²¹ Tamże, nr II-80 (zapiski z lat [1702] 1719–1760). Oryginał zwiera zapiski na 6119 stronach, na zszywkach o wymiarach: 17x20x43 cm. Kopia diariusza, uwierzytelniona przez samego Michała Kazimierza Radziwiłła, to okazały wolumin *in folio* o wymiarach: 20x32x15 cm., liczący 2327 stron (zapiski z lat [1702] 1719–1761). Tamże, nr II-80a; R. Jankowski, *Diariusze*, s. 75–76.

²² AGAD, AR, dz. VI, nr II-80, s. 3527–3528; tamże, nr II-80a, s. 1476–1477 (23 XII 1746 r.). Dalej będą cytować tylko kopię. Oryginalna zapiska, bez śladów późniejszej istotnej ingerencji.

²³ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1477–1478 (24 XII 1746 r.).

W zapiskach dotyczących wigilii świąt Bożego Narodzenia Michał Kazimierz często wspomina „kucję”, której spożywanie w gronie rodzinnym z reguły było poprzedzone polowaniem²⁴. Z kontekstu zapisek wynika, że choć termin „kucja” oznacza potrawę wigilijną, to „Rybeńko” używał go raczej dla określenia całej wieczerzy²⁵. Ta z 1746 r. była, z powodu śmierci matki, „kucją mizerną” jak nigdy, no i spożyta nie w zamku w Białej, ale w tutejszym probostwie. Dalej tak pisał:

Ten pierwszy dzień Bożego Narodzenia dosyć mizernie bez najkochańskiej matki i do-brodziejki strawiłem pisząc na różne miejsca listy oznajmując *de tenta clade* Domu mego, gdyż można przyznać, że jej równa matrona w Domu chyba będzie²⁶.

Z korespondencji Radziwiłła wynika, że już od 24 grudnia zaczął używać czarnego laku do zamykania listów oraz korzystał z ryz papieru z czarną ramką (podobnie jak jego brat Hieronim Florian)²⁷. Powyżej cytowana zapiska z diariusza nie jest do końca precyzyjna, gdyż już 23/24 grudnia Radziwiłł wydał dyspozycje Uszakowskiemu, administratorowi ekonomii wileńskiej „aby po wszystkich kościołach wileńskich przez niedziele dwie dzwoniło i jakiegokolwiek odprawiane były egzekwie”²⁸. Zawiadomił tego dnia też brata Hieronima Floriana, który był dla niego już w tym okresie „częściej nieprzyjazny, aniżeli z dobrym sercem”²⁹, mając nadzieję, że „nieszczęśliwy” widok zwłok matki napełni serce syna wielkim żalem, mimo wrogich stosunków między młodszym synem a matką. Jednocześnie wzywał go do przyjazdu w celu wydania dalszych dyspozycji³⁰. W tym okresie „Rybeńko” nie miał już większego wpływu na brata i wbrew jego woli nie mógł niczego zdziałać, czy raczej nie potrafił. Prawdopodobnie 24, a może już 23 grudnia, o zgonie teściowej poinformował pierwszą żonę Franciszkę Urszulę z Wiśniowieckich Radziwiłłową (1703–1753), gdyż list do żony z 25 grudnia zaczyna od opisu dyspozycji jaką wydał, co do złożenia ciała matki³¹. 25 grudnia, jak zapisał w diariuszu, zawiadomił o śmierci matki kanclerza wielkiego litewskiego Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751)³².

26 grudnia tego roku Radziwiłł zanotował, że „po rannym nabożeństwie, uczyniwszy dyspozycję około ciała matki” ruszył w podróż³³. Z powyższych zapisek

²⁴ A. Mariani, op. cit., s. 71.

²⁵ Więcej o obchodzonej wigilii świąt Bożego Narodzenia u M. K. Radziwiłła, zob. J. Dumanowski, R. Jankowski, *Wstęp [w:] Moda bardzo dobra*, s. 28.

²⁶ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1478 (25 XII 1746 r.). Według kopiarusza korespondencji M. K. Radziwiłł rozpoczął rozsyłać zawiadomienia o śmierci matki 23/24 grudnia, co kontynuował w następnych dniach. AGAD, AR, dz. IV, nr 869, s. 586 i n.

²⁷ AGAD, AR, dz. IV, nr 431, s. 28 i n.; nr 432–433. Jego brat, Hieronim Florian, od lutego 1747 r. Tamże, nr 133, s. 37 i n.; nr 134, s. 1–33; nr 817, s. 3–5, 67–81.

²⁸ M. K. Radziwiłł do Uszakowskiego, Biała 24 XII 1746 r. AGAD, AR, dz. IV, nr 431, s. 28. W kopiaruszu listów M. K. Radziwiłła widnieje data 23 XII 1746 r. Tamże, nr 869, s. 587.

²⁹ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2, 1758–1764, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 101. „Widział książe hetman tak księcia chorążego, brata swego, ku sobie niechęć, postrzegal [...]. Nie wiedział przyczyny, bo sam żadnej nie dał”. Tamże, s. 100.

³⁰ M. K. Radziwiłł do H. F. Radziwiłła, Biała 24 XII 1746 r. AGAD, AR, dz. IV, nr 431, s. 31–32.

³¹ M. K. Radziwiłł do F. U. z Wiśniowieckich Radziwiłłowej, Biała 25 XII 1746 r. Tamże, s. 33–35.

³² M. K. Radziwiłł do J. F. Sapiehy, Biała 25 XII 1746 r. Tamże, s. 36–37.

³³ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1478 (26 XII 1746 r.).

wynika, że w trzy dni Michał Kazimierz uporał się z zawiadomieniem najbliższych o śmierci matki, zorganizowaniem przeniesieniem ciała do kościoła farnego w Mirze, ubraniem matki w najwspanialsze szaty i wystawieniem na katafalku zwłok na widok publiczny. Następnie, pod datą 31 XII 1746 r., „Rybeńko” zanotował:

kończę ten dla mnie nieszczęśliwy rok, bom matkę na końcu jego stracił i daję żale³⁴.

Spróbujmy teraz przyjrzeć się innym zapiskom wspominającymi śmierć bliskich. Ojciec Karol Stanisław Radziwiłł, kanclerz wielki litewski, zmarł 2 VIII 1719 r. Retrospektywna zapiska z tego dnia pozbawiona jest jakichkolwiek uczuć i emocji, odniesień osobistych w stosunku do ojca, zapisano tylko suche informacje, że zmarła głowa rodziny, senator, kanclerz, który nie zastawił testamentu, gdyż „zostawuje pocziwą żonę i dzieci”. Umierał pogodzony z Bogiem, zostawiając żonę i sześcioro dzieci „z wielkim nieszczęściem”. Dalej następuje prośba, by czytelnik notki pomodlił się za duszę jego ojca, za co bez wątpienia „Pan Bóg ten uczynek miłosierny nagrodzi”. Zapiskę kończy książę „Rybeńko”, z pewnym żalem słowami:

zostałem młody, całej familii opiekunem, i musiałem za młodu myśleć o interesach Domu³⁵.

Pierworodny syn Michał Krzysztof (1727–1729), którego narodziny ojciec ogłosił z wielką pompą, by nie powiedzieć dumą³⁶, zmarł kilkadziesiąt dni po hucznie obchodzonych drugich urodzinach³⁷. Dnia 1 lipca Michał Kazimierz Radziwiłł zanotował, że wola Boża nad jego synem wypełniła się 27 VI 1729 r. „dni swoje zakończył, zaw niech będzie Pan Bóg w Trójcy jedynej pochwalony”. „Rybeńko” kończy zapiskę słowami: „my dla wielkiego żalu dalej jechać nie mogli”³⁸.

Kolejny syn, Janusz Tadeusz (1734–1750), „który z wielkim naszym żalem siedymnastym już *obsequio publico*, umarł”³⁹ 10 X 1750 r. Ojciec następnego dnia zanotował:

syn mój najmilszy — — Bogu i Stwórcy swemu duch oddał, serce nasze przeczuwało te nieszczęście⁴⁰.

Jak zauważył Andrea Mariani, ojciec na znak żałoby zrezygnował z polowań z powodu długotrwałej słabości, spotęgowanej przez żal po stracie syna⁴¹. Dla porównania, śmierć siostrzeńca nie zrobiła na „Rybeńce” większego wrażenia, gdyż informację tę skwitował sucho:

odebrałem wiadomość od matki mojej z Białej, że tam umarł mój siostrzeniec graf [Jakub Karol] Flem[m]ing [1725–1729] w piątym roku dziecię⁴².

³⁴ Tamże, s. 1479 (31 XII 1746 r.).

³⁵ Tamże, s. 8–9 (2 VIII 1719 r.).

³⁶ Tamże, s. 222–223 (18 V 1727 r.).

³⁷ Tamże, s. 307 (18 V 1729 r.).

³⁸ Tamże, s. 312 (1 VII 1729 r.).

³⁹ Tamże, s. 1913 (23 V 1753 r.).

⁴⁰ Tamże, s. 1752 (11 X 1750 r.). Urodził się 27 II 1734 r., a „wpół godziny po” nim Karol Stanisław Radziwiłł zw. „Panie Kochanku” (1734–1790). Tamże, s. 632–633 (16 III 1734 r.).

⁴¹ A. Mariani, op. cit., s. 69.

⁴² Zmarł 1 I 1729 r. AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 292 (10 I 1729 r.); I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 445.

Śmierć dwu i pół letniej córki Ludwika Karoliny, urodzonej 19 II 1742 r., ojciec skwitował taką oto notką:

Po obiedzie jeździłem do Alby rozrywając się, ponieważ odebrałem wiadomość, że żona moja w Stepaniu zasiała barzo z turbacyi, że córka moja Konstancja Ludwika, najmłodsza *extremis laborat*, co niech Pan Bóg odmieni⁴³.

Można powiedzieć, że Michał Kazimierz Radziwiłł zawsze na swój sposób cieszył się z narodzin kolejnych dzieci, z bólem pisząc o śmierci wielu z nich, które odeszły w wieku niemowlęcym lub we wczesnym dzieciństwie⁴⁴. Jego pierwsza żona, Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, zmarła 23 V 1753 r. Małżeństwo zawarte wbrew życzeniom matki pana młodego okazało się szczęśliwe i kochające, o czym świadczyć może pokaźna liczba zachowanych listów. Owocem tego związku były bardzo liczne ciąży (według diariusza aż 33, w tym 3 razy bliźniacze, z tego tylko jedna donoszona), choć większość z nich zakończyła się poronieniem⁴⁵. O dozgonnej miłości M. K. Radziwiłła świadczyć może najdłuższa w diariuszu zapiska mówiąca o śmierci bliskiej osoby. Pod datą 23 V 1753 r. „Rybeńko” zanotował:

o siódmej dzieci pobłogosławiła i jam ją pożegnał, ona przy wszelkiej refleksji była do ostatniego momentu, deklarowała ks. Marchockiemu, jezucicie, który ją dysponował, że da znak kiedy konać będzie, krzyż *in articulo mortis*, który nam księstwom ordynatom nieświeskim *cum descentibus de lumbis nostris* od terażniejszego Ojca Ś[więtego] dany, poznała i przy nim kazawszy sobie dać gromnicę sama przy skonaniu rękę podniosła i wymówiwszy Jezus, Mary[j]a, Bogu po anielsku ducha oddała jak prawdziwa chrześcijanka, mnie zostawiwszy na tym padole płaczu *in summo nerrere*, gdyż w drugim tygodniu to piszę, jeszcze ledwie żyję.

Dalej wpisał tradycyjną krótką notę biograficzną (podobną jak przy notce o śmierci matki) z informacją o zmarłej, dacie jej urodzenia, wymienił jej rodziców, datę ślubu, a następnie wyliczył dzieci, łącznie z ciążami poronionymi. Dalej autor diariusza zanotował:

niech P[an] Bóg konserwuje i mnie dodaje siły. Zaraz mnie krew puszczone i cały dzień złem się miał.

całość kończąc słowami:

Umarła — — w pół do jedenastej przed południem, niech z Bogiem odpoczywa, każdego czytającego suplikuje o troje pozdrowienie za jej duszę, kto ten kalendarz czytać będzie, Bóg mu będzie za ten miłosierdny uczynek zapłata⁴⁶.

Nie minęło 9 miesięcy od śmierci Franciszki Urszuli, a już wdowiec Michał Kazimierz żeni się ponownie. Drugą jego wybranką była Anna Ludwika z Mycielskich Radziwiłłowa (1729–1771), wdowa po Leonie Michale Radziwiłł

⁴³ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1169 (19 II 1742 r.); tamże, s. 1320 (4 VIII 1744 r.).

⁴⁴ Zob. M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012, s. 125 i n.

⁴⁵ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1913 (23 V 1753 r.); B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 166–167; B. Królikowski (op. cit., s. 186) podaje 34 ciąży.

⁴⁶ Wszystkie 3 cytaty: AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1912–1913 (23 V 1753 r.).

(1722–1751), generał-majorze wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego, który 7 III 1751 r. „w nocy o godzinie po północy drugiej” zmarł „niespodziewanie w łóżku” podczas pobytu w Nieświeżu. Tego dnia „Rybeńko” zanotował sucho w diariuszu, że wdowa: „w takich tu zostaje rozpaczach, że nie wiem czy wytrzyma, gdyż na jej skonał mąż rękach”. Dalej autor diariusza przechodzi płynnie do informacji, że według testamentu zmarłego został jej pierwszym opiekunem oraz do opisu uroczystego przeniesienia zwłok zmarłego do miejsca w którym będą oczekiwać na pogrzeb, „który wkrótce ma nastąpić”⁴⁷. Druga żona przeżyła Michała Kazimierza.

W notatkach o zgonie innych Radziwiłłów „Rybeńko” nie był już tak wylewny, prawdopodobnie wynikało to z faktu, iż nie był naocznym świadkiem tych wydarzeń. Michał Kazimierz w diariuszu zanotował, że 21 I 1729 r. przyszła wiadomość, iż Jan Mikołaj Radziwiłł, wojewoda nowogrodzki, „stryj mój” 20 stycznia tego roku „Panu Bogu ducha oddał o godzinie ósmej”⁴⁸. Z kolei 8 II 1746 r. odnotował, że z rana przyszła wiadomość od Barbary z Zawiszów Radziwiłłowej (1690–1770), że 3 lutego „oddał naturze ludzkiej trybut” jej mąż Mikołaj Faustyn Radziwiłł (1688–1746), wojewoda nowogrodzki⁴⁹.

Pod datą 19 V 1760 r. zapisał, że 17 maja tego roku „o jedenastej godzinie przed południem Panu i Stwórcy swemu ducha oddał”, żonę bezdzietną zostawił,

o czym, gdy usłyszałem, jako usłyszawszy śmierć rodzzonego brata mego [Hieronima Floriana, chorążego litewskiego], zaślałem, i do zamku odjechałem, i musieli mi krew z nogi puścić i cały dzień łóżkiem się bawię, niech Pan Bóg ma duszę jego *in benedictione*, i z Bogiem niech odpoczywa na wieki⁵⁰.

W notatce tej Michał Kazimierz okazał się nad wyraz dyskretny. Dbając na kartach diariusza, i nie tylko, o honor domu Radziwiłłowskiego, nie wspomniał w jakich okolicznościach zmarł jego brat, chorąży litewski. O tych, raczej osobliwych, bez ogródek pisał zaś pamiętnikarz Marcin Matuszewicz (1714–1773), według którego Hieronima Floriana miał zabić godny pożałowania brak wstrzeмиęliwości płciowej. Godne potępienia z punktu widzenia „Rybeńki” było na dodatek niedochowanie wierności małżeńskiej⁵¹.

Najstarszy jego brat, Mikołaj Krzysztof (1695–1715), podstoli litewski, zmarł w 1715 r. Michał Kazimierz Radziwiłł w retrospektywnej notatce zanotował:

z wielką rozpaczą całą familię ducha oddał, we dwudziestym roku wieku swego.

Kilka linijek dalej autor diariusza odnotował zaś, bez jakiegokolwiek komentarza, że średni brat Ludwik „umarł”. Przy zgonie najstarszego brata jest zapisana, że jego śmierć spowodowała, że „mój” guwerner, na którego rękach zmarł, z rozpaczą porzucił służbę wojskową i został księdzem⁵². Dnia 2 XII 1747 r. „Ry-

⁴⁷ Tamże, s. 1780–1781 (7 III 1751 r.).

⁴⁸ Tamże, s. 293 (21 I 1729 r.).

⁴⁹ Tamże, s. 1410 (8 II 1746 r.).

⁵⁰ Tamże, s. 2265 (19 V 1760 r.).

⁵¹ M. Matuszewicz, op. cit., s. 101. Istniało też podejrzenie otrucia, zob. M. Brzezina, *Wstęp [w:] Hieronima Floriana Radziwiłła Diariusze i pisma różne*, oprac. i wstęp M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 9.

⁵² AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 4 (1715 r.).

beńko” zanotował: „z ran odebrałem żalną nowinę, że siostra moja rodzona” Tekla Róża (1709–1747), 1^o voto Flemming, 2^o voto Wiśniowiecka, 3^o voto Sapieha, dnia 25 listopada

duszę oddała, która niech z Bogiem odpoczywa. — — Ekspediowałem pana Biał[!] ozora z tą smutną nowiną do Białej do brata mego rodzzonego [Hieronima Floriana]⁵³.

Przy zapisce informującej o dacie śmierci najstarszej siostry Katarzyny Barbary Branickiej (1693–1730) jest tylko taka uwaga: „*fatis cessit*, tegoż dnia [16 X 1720] o szóstej”⁵⁴, a przy notce z 10 XII 1756 r. informacja, że 8 grudnia siostra Konstancja Franciszka Branicka (1697–1756):

o godzinie piątej z południa — — Bogu i Stwórcy swemu oddała ducha z piękną duszą dyspozycją, która niech z Bogiem odpoczywa⁵⁵.

Zapiski w diariuszu z informacją o zgonie elit Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego są suche, pozbawione jakiegokolwiek komentarza, choć bardzo skrętnie notowane przez „Rybeńkę”, podobnie jak w swym diariuszu robił to jego ojciec⁵⁶. Z reguły Michał Kazimierz Radziwiłł notuje dzień, czasem godzinę, kiedy ów urzędnik „Panu Bogu duch oddał”⁵⁷. Na większą notatkę zdobył się przy okazji zgonu pierwszej osoby na Litwie, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego Michała Serwacego Wiśniowieckiego (1680–1744), może dlatego, że był jednocześnie mężem jego siostry, wspomnianej Tekli Róży, a po zgonie przejął jego urzędy. Pod datą 16 IX 1744 r. zanotował, że dziś rano, osierociwszy żonę swoją, a moją rodzoną siostrę, zasmuciwszy ojczyznę i wojsko, odszedł nieodżałowany senator i wielki minister. Zapiskę kończy tradycyjnie prośbą do czytelnika, by pomodlił się za jego duszę⁵⁸.

O dużej zażyłości i przywiązaniu „Rybeńki” do kuchmistrza świadczy bardzo osobista zapiska. Książę, zwykle sucho i nadzwyczaj lakonicznie notował tylko podstawowe informacje, jednak wyraźnie poruszony wiadomością o zgonie, w 1730 r. napisał:

z Białej przyszła wiadomość, że Jan Rożewski kuchmistrz mój, któregom bez nadziei zastawił *fatis cessit*, co mnie niezmiernie zaturbowało, gdyż był przepyszny i wiernie mi służył i kto będzie te słowa czytał, *in recompensam* wiernych jego usług, zmwów wieczne odpoczywanie, barzo proszę⁵⁹.

W obszernym diariuszu M. K. Radziwiłła jest to jedyna tak osobista zapiska na temat zgonu klienta, czy sługi. Można ją wytłumaczyć faktem, że Jan Rożewski jako kucharz był przy „Rybeńce” w domu i podróży, służył też różnego rodzaju misjach, wymagających talentu, który zwie się dyplomatyczną rozwagą i dyskrecją⁶⁰.

⁵³ Tamże, s. 1545 (2 XII V 1747 r.).

⁵⁴ Tamże, s. 293 (21 I 1729 r.).

⁵⁵ Tamże, s. 2077 (10 XII 1756 r.).

⁵⁶ Zob. informację o zgonie Marcjana Aleksandra Ogińskiego (1632–1690), kanclerza wielkiego litewskiego i wojewody trockiego. AGAD, AR, dz. VI, nr II-79, k. 2v i n. (26 I 1690 r.).

⁵⁷ Np. AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 400 (16 X 1730 r.).

⁵⁸ Tamże, s. 1325 (16 IX 1744 r.).

⁵⁹ Tamże, s. 351 (27 II 1730 r.).

⁶⁰ J. Dumanowski, R. Jankowski, *Wstęp* [w:] *Moda bardzo dobra*, s. 34.

Pozostałe notatki zawierają pozbawione jakichkolwiek emocji krótkie informacje, np. w 1736 r. zapisał:

Kucharz mój Ludwik Sas z gorączki po obiedzie Panu Bogu ducha oddał w wierze katolickiej⁶¹.

Zapiska ta kryje w sobie jednak wyraźną ulgę, że pochodzący prawdopodobnie z Saksonii sługa-ewangelik dał się nakłonić do przejścia na katolicyzm.

Według Marcina Matuszewicza „Rybeńko” był magnatem miernego rozumu, pozbawionym polotu, inicjatywy i intelektu, hetmanem nie wojującym, ale przekonanym o swej wielkości. Tak właśnie przedstawia się na kartach diariusza, pozbawionego szerszych i bardziej osobistych komentarzy. Diariusz, czy raczej systematyczna rejestracja *curriculum vitae* autora, był pisany z myślą o czytelniku. Nacechowany jest daleko posuniętą ostrożnością. Autor unika wszelkich opinii, które mogłyby go narazić na nieprzyjemności. Można więc założyć, iż wszelkie sprawy drażliwe zostały zatuszowane i pominięte. Cechuje go realizm, praktycyzm i wewnętrzna potrzeba przestrzegania do końca boskiego porządku. Moda „dobrej śmierci”, skonstruowana przez Kościół na użytek wszystkich warstw, przewidywała świadome i spokojne pogodzenie się z kresem życia. Zalecano by umierający wpatrywał się w „krucyfiks” lub wizerunek Jezusa, Matki Boskiej i świętych. Przed zgonem osoba odchodząca miała zalecane pożegnać się z rodziną i błogosławić dzieci. Taki obraz śmierci M. K. Radziwiłł wykreował w diariuszu przy opisie zgonu pierwszej żony, Franciszki Urszuli. Ta śmierć mogła posłużyć jako przykład postępowania na łożu śmierci dla licznych obecnych przy jej zgonie oraz dla czytelników diariusza. Brak takowego przy opisie ostatnich godzin życia matki, prawdopodobnie z powodu tego, że nie było go przy łożu, gdy umierała. Godne jest też podkreślenie, że żona dokonała aktu śmierci zgodnie z ówczesnymi kanonami, czyli publicznie, wśród grupy bliskich, rodziny i jezuickiego kapłana. Czytając zapiskę ma się wrażenie, że śmierć Franciszki Urszuli to publiczna uroczystość o ustalonym przebiegu. Organizatorem jest sama umierająca, która jej przewodniczy i zna obowiązujący ceremonial⁶². Znamienne w tym kontekście jest brak informacji, w jakim otoczeniu umierała matka. Czyżby to przemilczenie ukrywało fizyczną i psychiczną samotność umierającej?

Powracając do zasadniczych rozważań dodajmy, że według M. K. Radziwiłła wszyscy schodzili ze świata wedle chrześcijańskiego modelu, bo brak w diariuszu adnotacji o śmierci bez skruchy i błagań o miłosierdzie boskie. Nie zanotował, bądź nie uważał za godne odnotowania, przypadku „złej śmierci”, czyli samobójczej lub „haniebnej” — na szubienicy.

Katolicyzm baroku programowo zakładał, by w sprawach wiary człowiek był „jak dziecko”, by nie wstydził się, iż jest „głupi dla Chrystusa”. Błagalne, a równocześnie aktorskie gesty przy opisie zgonu żony, notatka o powołaniu do stanu kapłańskiego na łożu śmierci brata „Rybeńki” Mikołaja Krzysztofa, czy uczucie ulgi gdy Sas (ewangelik?) umiera w wierze katolickiej, potwierdzają

⁶¹ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 757 (zapiska z 5 V 1736 r.). Więcej o stosunku do kucharzy, zob. J. Dumanowski, R. Jankowski, op. cit., s. 33–34.

⁶² Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, s. 31–32, s. 301–303, 303–307.

taką religijność „Rybeńki”. Zgon traktował on zgodnie z chrześcijańską nauką, jako „odejście duszy od ciała”. Większość not zawierających opis śmierci osoby bliskiej „Rybeńko” kończy wezwaniem do modlitwy za duszę zmarłej (zmarłego), jednocześnie będąc przekonany, że Bóg to zachowanie wynagrodzi. Zawsze jest pasywny i pogodzony z losem jaki mu przynosi Opatrzność i wyroki boskie: „Bogu i Stwórcy oddała duch, a naturze ostatni zapłaciła trybut” (matka), „zaw niech będzie Pan Bóg w Trójcy jedynej pochwalony” (pierworodny syn). Charakterystyczne w jego religijności było to, że nigdy w diariuszu przy opisie ostatnich godzin umierających nie wspominał o sakramencie spowiedzi, komunii świętej i ostatniego namaszczenia, chyba że przyjęcie tych sakramentów ukrył w zwrocie: „oddała ducha z piękną duszą dyspozycją” (siostra Konstancja Franciszka).

Epizod o spowodowaniu poronienia przez żonę „Rybeńki” upragnionego potomka, skutkiem zepchnięcia jej ze schodów przez pijanego oficera gwardii królewskiej, który za to został na gardło skazany, ale za wstawiennictwem nieszczęśliwego męża darowano mu życie, mówi nam, że w obliczu osobistego nieszczęścia potrafił być wyrozumiały⁶³.

Okolicznością charakteryzującą postawę M. K. Radziwiłła wobec śmierci jest jego stosunek do podstawowego moralnego i religijnego obowiązku wobec zmarłego oraz waga i przywiązanie do wystawności pogrzebu. W opinii większości mu współczesnych, którą podzielał Radziwiłł, pogrzeb wymagał wystawności i wielu urozmaiceń. Aby przygotować pompatyczne, teatralne widowisko potrzebowano czasu i pieniędzy, a gdy ich nie starczało, czekano nawet 18 lat (zob. niżej). Czas od śmierci do pogrzebu pochłaniały drobiazgowo przygotowania do ceremonii: zamówienie odpowiedniej trumny, wykonanie dekoracji domu i kościoła, budowa *castrum doloris*, obmyślenie treści ideowych i ułożenie mowy pogrzebowej, wydanie jej drukiem, wreszcie zaproszenie i przyjazd gości i żałobników⁶⁴. Czas ten wydłużał fakt, że pogrzeb był zarazem pokazem dostojności i sytuacji ekonomicznej całej rodziny, przeto ze szczególną starannością starano się o przebycie na uroczystości pogrzebowe jak największej liczby dostojników, którzy mogliby żałobnemu orszakowi dodać splendoru. Stąd brała się częsta praktyka balsamowania zwłok.

Przeprowadzenia sekcji i balsamowania własnych zwłok, która to czynność była dość powszechna wśród wyższych warstw szlacheckich⁶⁵, zabroniła Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa, która pod koniec życia była złożona chorobą (ślepotą i paraliż) i oddała się głębokiej dewocji. Zawsze aktywna i ruchliwa w życiu nie mogła się pogodzić z kalectwem⁶⁶. Synowie zastosowali się do woli matki, ale przyjęli to z niesmakiem, gdyż nie zabezpieczone ciało szybko uległo rozkładowi⁶⁷. Jej młodszy syn, Hieronim Florian, który był przy otwarciu trumny, obawiał się, że zwłoki nie dotrą do czasu wyznaczonego terminu pogrzebu ze względu na gwałtownie postępujący rozkład:

⁶³ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 209 (24 i 26–28 II 1726 r.).

⁶⁴ Szerzej na temat zwyczajów pogrzebowych zob. B. Popiołek, op. cit., s. 139–150.

⁶⁵ P. Ariès, op. cit., s. 353–357.

⁶⁶ B. Popiołek, op. cit., s. 171; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 23.

⁶⁷ W. Karkucińska, tamże.

Eadem die tamże w Mirze po mszy świętej oglądałem ciało ś.p. matki mojej, która *tan-tae* już podlega *corruptioni*, że niepoznana. Nie wiem czy kości onej, nie tylko mięso, do pogrzebu w oktobrzu złożonym doczekają, z racji materii cuchnącej, w której prawie pływa, samaż temu będąc okazją, kiedy umierając zakazała się ekstenterować, które było do jej defektów i otulości srodze potrzebne⁶⁸.

Za pomysłodawcę *castrum doloris* Anny Katarzyny Radziwiłłowej uważany jest architekt, malarz i dekorator, jezuita Paweł Giżycki (1692–1762), ale inspiratorką programu była synowa zmarłej, Franciszka Urszula z Wiśniowieckich, słynąca z teatralnych upodobań, a równocześnie pisarka przedstawiająca własną koncepcję małżeńsko-macierzyńskiej roli kobiety. W żałobnej inscenizacji nawiązano do macierzyństwa kanclerzyny, przypomniano jej hojność, wskazując na jej liczne pobożne fundacje, a personifikacji cnót oddano zwielokrotnione przymioty zmarłej: roztropność, umiarkowanie, męstwo, pobożność, powściągliwość, łagodność i miłosierdzie. Uroczystości pogrzebowe trwały w Nieświeżu od 10 do 16 IX 1747 r.⁶⁹ Przy okazji zjazdu magnatów i szlachty na pogrzeb Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, po głównych uroczystościach Michał Kazimierz, jako głowa Radziwiłłowskiego domu, pochował w Nieświeżu krewnego, wojewodę nowogródzkiego Mikołaja Faustyna Radziwiłła, zmarłego 3 II 1746 r. Te uroczystości były o wiele skromniejsze, trwały tylko 4 dni (17–20 IX)⁷⁰. Po 18 latach od zgonu, razem z matką, Michał Kazimierz Radziwiłł, pochował pierworodnego syna Mikołaja Krzysztofa, a 22 IX 1747 r. drugiego krewnego, Jana Mikołaja Radziwiłła (1681–1729), wojewodę nowogródzkiego. Ten zmarł 20 I 1729 r., ale nie pochował go chory umysłowo syn Marcin Mikołaj (1705–1782), krajczyk litewski⁷¹.

Uroczystości pogrzebowe z września 1746 r. nie dorównywały tym (i nie mogły, choćby z racji, że chowano kobiety), które odbyły się niespełna rok wcześniej. Ich świadkiem był M. K. Radziwiłł, który opisał je w diariuszu. Przez współczesnych i historyków uważane są one za za najwspanialszą ceremonię pogrzebową w XVIII w. Był nią pogrzeb (6–9 X 1745 r.) wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego Michała Serwacego Wiśniowieckiego, ostatniego z rodu. Odbył się on przy udziale 40 biskupów i księży. Z tej okazji ściany kościoła karmelitów w Wiśniczu udekorowano czerwonym adamaszkiem i złocistym jedwabiem, a do 10 stałych ołtarzy dobudowano 27 dodatkowych. Kościół ozdobiono 12 portretami przodków, a samej uroczystości towarzyszyły salwy armatnie. Na zakończenie rozbito herby Wiśniowieckich, na znak wygaśnięcia rodu⁷².

Dbałość o odpowiednią oprawę pogrzebu, troska o groby rodzinne, także przedstawiciele innych linii (np. wspomnianej linii kleckiej), to element roli głowy rodu, osoby najbardziej szanowanej, o najwyższym prestiżu, na której w części

⁶⁸ *Hieronima Floriana Radziwiłła Diariusze*, s. 33 (29 III 1747 r.).

⁶⁹ *Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku. Katalog wystawy*, red. P. Mrozowski, Zamek Królewski w Warszawie 15 grudnia 2000 — 15 marca 2001, s. 158–159; W. Karkucińska, op. cit., s. 38–40; AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1525–1528 (10–16 IX 1747 r.).

⁷⁰ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1528–1531 (16–20 IX 1747 r.).

⁷¹ Tamże, nr II-80a, s. 1525 (10 IX 1747 r.), s. 1531–1532 (22 IX 1747 r.).

⁷² AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1385–1390 (6–9 X 1745 r.).

opierały się związki rodzinne⁷³. Cicha i skromna uroczystość mogłaby podważyć autorytet głowy rodu, wywołać podejrzenia o niechęć do zmarłego, a co najmniej o zaniedbanie obowiązków, a na to M. K. Radziwiłł nie mógł przystać. Wystawne uroczystości dawały szansę manifestacji zamożności rodu poprzez odpowiednią oprawę artystyczną, wizualną, a nawet akustyczną. Uczestnicy składali hołd zmarłej (zmarłym), przy okazji spotkania pogłębiali więzi rodzinne i społeczne. Rodzina, wypełniwszy ostatnią wolę zmarłego chcącego skromnego pogrzebu, paradoksalnie ryzykowała oskarżenie o skąpstwo.

Nadopiekuńczość Anny Katarzyny Radziwiłłowej wobec młodszego syna Hieronima Floriana ukształtowała w nim negatywne cechy charakteru: agresję, obsesyjną chęć dominacji, a z czasem okrucieństwo, graniczące z chorobą umysłową. Matka nie miała wiary w zdolność młodszego syna do prowadzenia samodzielnego życia, nawet nie dawała mu okazji do nabycia i wykazania się takimi umiejętnościami. Syn zaś od całkowitego podporządkowania matce i całkowitej uległości przeszedł do gwałtownego oporu i obsesyjnej wręcz nienawiści⁷⁴. Hieronim Florian jako autor diariusza unikał niektórych drażliwych tematów. Mimo to, jego notatki dają ciekawy obraz jego charakteru i upodobań. Może o tym świadczyć szczegółowy opis zwłok matki. W opublikowanych diariuszach i pismach rzadko wspomina matkę, zdaje się, że nie było go na jej pogrzebie, przynajmniej brak takiej informacji w diariuszu⁷⁵, choć przypisuje sobie pokrycie kosztów przeniesienia ciała matki z Białej do Mira i udział w hucznych imieninach, już ś.p. „jej wysokości dobrodziki matki naszej”⁷⁶. Raz wspomina, że wraz z bratem zmówił za jej duszę „pacierzów z kilka” przy jej trumnie w Mirze⁷⁷. W jego korespondencji (grudzień 1746 — wrzesień 1747 r.) brak jakichkolwiek odniesień do śmierci matki, poza wspomnianymi już wizualnymi oznakami żałoby. W zapiskach z 1747 r. używał grzecznościowego skrótu „ś.p.” matka moja.

Relacje Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej ze starszym synem, Michałem Kazimierzem Radziwiłłem zw. „Rybeńko” ułożyły się całkiem inaczej. Jako najstarszy syn i ordynat, wyszedł bardzo wcześnie spod jej kurateli i dominacji, z czasem zdobył u matki coraz większe uznanie, choć Anna Katarzyna dostrzegała nikłe znaczenie polityczne syna (synów), a także prawie żadne ich możliwości polityczne w skali Rzeczypospolitej. Mimo nie do końca poprawnych relacji matki z synem, organizując pogrzeb ordynat „Rybeńko” rozstawał się godnie z postacią cielesną matki (i innych Radziwiłłów), okazywał szacunek dla grzebanej osoby (osób). W XVIII stuleciu w domu Radziwiłłowskim wielokrotnie urządzano wystawne pogrzeby dla żon i córek, ale ten z pewnością był najwspanialszy.

⁷³ T. Zielińska, *Więź rodowa*, s. 182.

⁷⁴ Zob. T. Zielińska, *Przyczynek do kwestii konfliktu między pokoleniami na tle majątkowym w osiemnastowiecznym środowisku magnackim [w:] Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Ł. Kądziela, W. Kriegseisen, Z. Zielińska, Warszawa 1994, s. 135–138.

⁷⁵ Brak informacji w: *Hieronima Franciszka Radziwiłła Diariusze*, s. 49–50 (10–16 IX 1747 r.).

⁷⁶ Tamże, s. 30 (14 i 18 II 1747 r.).

⁷⁷ Tamże, s. 33 (22 III 1747 r.). Można dodać uwagę, że Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa trafiła do Mira po śmierci, a nie została wygnana na kilka lat przed śmiercią, jak chce W. Karkucińska, op. cit., s. 35, 56, 68, 338.

Żaloba wymagała od rodziny publicznego uzewnętrznienia uczuć, była nkazem i ulgą w cierpieniu. Od osób okrytych żalobą oczekiwano żalu, skupienia, czasowej izolacji, wyciszenia, odmowy udziału w hucznych zabawach. Symptom takiego zachowania da się zauważyć w diariuszu „Rybeńki”.

Współczesny człowiek, zanim dokona konfrontacji ze stratą i będzie wspominał dobre chwile przeżyte ze zmarłym, by zacząć znów szukać radości życia, musi przejść przez okres żałoby. Reakcją na śmieć bliskiej osoby jest często szok, niedowierzenie, gniew, depresja, próba pogodzenia się z utratą.

W zapiskach M. K. Radziwiłła da się zauważyć tęsknotę i żal za matką, wspomnienie i pamięć⁷⁸, w przypadku zgonu żony, nawet objawy dezorganizacji, rozpacz, depresji i otepienia. Jak „Rybeńko” sam zanotował w diariuszu dwa tygodnie po zgonie żony ledwie żył, prosząc Pana Boga o siłę na dalsze lata po stracie najbliższej osoby. Na wieść o zgonie brata, Hieronima Floriana, z którym łączyły go tylko poprawne relacje, a nie było między nimi braterskiej miłości, jak zanotował musieli mu krew puszcząć, podobnie jak po utracie żony, i cały dzień osłabiony leżał w łóżku. Po śmierci najstarszego syna na znak żałoby zrezygnował z ulubionej rozrywki, jaką były polowania. Sama wiadomość o zgonie syna spowodowała tak wielki żal, że Radziwiłł przerwał podróż.

Z drugiej strony, obsesyjne wręcz notowanie w diariuszu liczby codziennie przebytych mil, szczególnie razi w dniu otrzymania wiadomości o zgonie matki. Może irytować drobiazgowo podawanie godziny zgonu bliskich, łącznie z informacją o jego miejscu, jak to było w przypadku żony (we dworze pana Stanisława Bykowskiego Łopota (Łoppota), starosty bobrujskiego⁷⁹). Nie na miejscu wydają się też być precyzyjne zapiski genealogiczne podawane przy informacjach o śmierci najbliższych osób. Nie do końca zrozumiałe jest też to, że Radziwiłł po zgonie najbliższych nie nocował w rezydencji, w której pozostały zwłoki. W przypadku matki, nocował nie na zamku w Białej, a w probostwie, po śmierci żony zaś, nie w dworze pana Łopota, a we dworze metropolitalnym.

Przeglądając jednolity materiał źródłowy, jakim jest diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła zw. „Rybeńko”, próbowałem uchwycić to, co ponad świadomym przesłaniem autor myślał na temat śmierci i mierzenia.

Rafał Jankowski, The death of Michał Kazimierz Radziwiłł's „Rybeńko” mother and relatives (1702–1762) in the light of his diary

Summary

Death of the family members or friends and acquaintances, has always been an extraordinary, notable and memorable event. Death was present in the memoirs and diaries, in which we find many descriptions of death of the relatives and friends as well as the funeral ceremonies. Memoirists expressed in them their feelings when confronted with the death of loved ones and friends. Thus, diaries and correspondence much better than mournful speeches and eulogies show contributors' attitude to death. Openly and honestly give a convincing evidence of human feelings.

⁷⁸ AGAD, AR, dz. VI, nr II-80a, s. 1532: „Dziś rocznica urodzin matki mojej. Kazałem sprawić po kościołach egzekwie” (23 IX 1747 r.).

⁷⁹ Zob. AGAD, AR, dz. V, nr 8922, cz. I i II.

This article analysis feelings described in the diary of Michał Kazimierz Radziwiłł known as „Rybeńko” (1702–1762), the governor of Vilnius and Lithuanian Grand Hetman. As a reference point for considerations served note of 23rd December 1746, including information on the death of his mother, Anna Katarzyna Radziwiłł, née Sanguszko (1676–1746), wife of the great Lithuanian Chancellor. Radziwiłł reveals in his diary attitude towards death mainly of the relatives. It shows not only how to „feel a death” in the context of everyday life, but also reveals the multi-faceted relations occurring in Nieśwież between the living and the dead. Author describes Radziwiłł’s attitude to death and the afterlife, as well as, the extent to which death ritual had impact on strengthening social and ancestral ties. Analyzing the homogenous source material, which is the diary, the author tried to capture what Michał Kazimierz Radziwiłł was thinking about death and dying beyond the message directly written by him.

Słowa kluczowe: Radziwiłłowie, Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko”, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa